Rocznik I. Kraków, dnia 10 czerwca 1886 r. Nr. 2.

GAZETA MŁYNARSKA.

CZASOPISMO
poświęcone interesom młynarstwa i handlowi zbożowemu.
Wychodzi raz na miesiąc.

Ogłoszenia oblicza się najtaniej. | REDAKCYA i ADMINISTRACYA W KRAKOWIE ulica Grodzka — Nr. 59. | Rękopisów nie zwraca się.

Cena pojedyńczego egzemplarza 20 centów.

Od wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych odbiorców o łaskawe rozpowszechnienie naszego pisma.

Przedpłata wynosi:

w miejscu:

Rocznie z przesyłką do domu . . . . **2** złr.

Z przesyłką i na prowincyi:

Rocznie . . . . **2** złr.

Pieniądze najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym wprost bez pośrednictwa, pod adresem: **„Administracya Gazety Młynarskiej“, Kraków.**

W Warszawie przyjmuje przedpłatę, która wynosi rocznie **2** Rs, księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Administracya „Gazety Młynarskiej“.

JUBILEUSZ KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA „WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ“.

Dzień 8 czerwca b. r., był dniem pamiętnym w historyi krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, potężna ta bowiem i narodowa instytucya, święciła 25-letni jubileusz swej znakomitej działalności. Ile dobrego zdziałała ta instytucya przez szereg 25 lat dla kraju i imienia polskiego, niepodobna streścić w krótkim artykule, ale to pewna, że nie jest ona «bez poważnego wpływu dla teraźniejszości, a także i dla przyszłości ekonomicznej naszego kraju», jak trafnie zaznaczył hr. Józef Męciński w sprawozdaniu Rady nadzorczej za okres 25-letniej działalności instytucyi. Nie można też zapominać o owych milionach, jakie gospodarka Towarzystwa zostawiła w ubogim naszym kraju, które w razie braku tego Towarzystwa byłyby przeszły do obcych, wrogich nam nieraz kieszeni. Jedna ta potężna instytucya dowodzi, że Polak umie pracować obecnie na polu ekonomicznem, umie pracować skutecznie dla kraju i państwa, jeżeli tylko bezwzględna przemoc rąk mu nie krępuje, podstępnie przeciwko niemu nie działa hasłem *„ausrotten“* lub gnębieniem wszelkiej indywidualności.

W wczorajszym jubileuszu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wzięli udział najwybitniejsi mężowie z każdej sfery, dość bowiem wymienić nazwiska marszałka krajowego Dra Zyblikiewicza, namiestnika Zaleskiego i tylu innych, pracujących skutecznie. Nie będziemy naturalnie podawali szczegółowego opisu tej uroczystości, przechodzi to bowiem ramy naszego czasopisma, sądzimy wszakże, że oddamy najlepszą usługę sprawie, jeżeli podamy krótki wyjątek ze sprawozdania Rady Nadzorczej, złożonego przez p. Męcińskiego, który po streszczeniu działalności Towarzystwa w ubiegłych 25 latach tak kończy:

Taki jest obraz działalności, rozwoju i spraw Towarzystwa, na którego wypełnienie składali się tylko co wymienieni zacni pracownicy. Kończąc, z naszej strony mamy zaszczyt oświadczyć, że jako Rada Nadzorcza staraliśmy się zawsze w miarę sił i możności spełniać włożone na nas obowiązki, czuwać nad interesami towarzystwa, wglądać w tok spraw szczegółowych, być ich rzecznikami wobec zgromadzeń ogólnych, przyjmować za nie moralną odpowiedzialność wobec kraju.

W przekonaniu, że tylko zgodne i harmonijne działanie wszystkich czynników zarządu wpływać może korzystnie na rozwój i dobro Towarzystwa, baczyliśmy zawsze pilnie, aby wszelkie postanowienia, projekta, uchwały i zarządzenia były wypływem zgodnego postępowania i opinii Rady Nadzorczej i Dyrekcyi.

Tak było dotąd, da Bóg i na przyszłość tak będzie! A jeżeli na tym posterunku służby publicznej udało się może Radzie Nadzorczej tu i owdzie małą dołożyć cegiełkę do tej poważnej budowy, której dziś 25-cioletni jubileusz istnienia obchodzimy, to niech nam wolno będzie cieszyć się nadzieją, że i nadal szanowni Członkowie Towarzystwa zaszczycać będą swoją Radę nadzorczą dotychczasowym poparciem i tym zaufaniem, z którym przy wyborach oddają nam głosy, jako swoim mandatom.

Bo tylko w jedności i zgodzie, wspólnemi siłami i wspólną pracą, popartą zaufaniem i wzajemną dobrą wiarą, dochodzi się do rezultatów poważnych i dodatnich, z których kraj odnosi korzyści, a ludzie do działania powołani, cieszyć się mogą tym wewnętrznym moralnym zadowoleniem, że byli w możności uczciwie służyć krajowi, spełnić obowiązek obywatelski.

Daj Boże, by kiedyś, kiedyś znów po 25 latach, gdy Towarzystwo już półwiekowy jubileusz obchodzić będzie, następcy nasi pod względem rozwoju Towarzystwa w tym dalszym peryodzie jego istnienia, w jak najszczęśliwszej znaleźli się pozycyi, mogli zestawić znacznie dłuższy szereg pomyślnych rezultatów, byli w możności wykazać wybitniejszy skutek swej działalności, pracy i usiłowań, wyniki widniejsze, wpływ jak największy na rozwój i dobrobyt kraju.

A może łaskawa Opatrzność pozwoli im to czynić, wśród lepszej ogólnej doli kraju i narodu całego, wśród szczęśliwszych okoliczności politycznych, wśród pomyślniejszych stosunków narodowych, ekonomicznych, społecznych i cywilizacyjnych, co aby się stało, w Bogu nadzieja! a wiara w żywotnej sile naszego narodu, który pomny na świetną swą przeszłość i posłannictwo dziejowe, nigdy o przyszłości nie zwątpił.

Tym, z głębi duszy płynącym życzeniom, które niewątpliwie jest również życzeniem wszystkich Szanownych uczestników tego dostojników Zgromadzenia, Rada Nadzorcza kończy swoje niniejsze Sprawozdanie jubileuszowe.

W kwestyi drobnych młynów.

W przeciągu ostatnich kilku lat często słyszeliśmy o upadłościach mniejszych młynów, ale co dziwna, przeszły one prawie niepostrzeżenie. Obudziły tylko chwilowe zajęcie się, potem kładziono je na karb ogólnego przesilenia i zapominano o nich zupełnie.

My atoli sądzimy, że te bankructwa, to symptom groźny, którego sobie lekceważyć nie można. Zawieszenie wypłat kilku czy kilkunastu młynów pozwala nam wglądnąć w wewnętrzny ustrój naszego młynarstwa i rozpoznać zgubną chorobę, która zwolna a statecznie podkopuje byt, tej tak dla nas ważnej gałęzi przemysłu.

Choroba, o której mówimy, ogarnęła nietylko nasze, ale wogóle całe europejskie młynarstwo. Jestto ów obłęd wielkości, mania powiększania za jakąbądź cenę młynów bez rzeczywistej do tego potrzeby. Epidemia ta, coraz bardziej ogarnia naszych młynarzy, a skutki jej jednem słowem określić można: hiperprodukcya. To wyrażenie w czasach naszych tylekroć objaśniane i roztrząsane, mieści w sobie przyczynę klęski i upadku młynarstwa.

Pierwsza przyczyna, która spowodowała, że produkcya mąki nieproporcyonalnie przewyższa popyt na nią, jest natury czystotechnicznej. Zasadza się ona na powszechnem zastosowaniu walców do mielenia.

Każdy, najmniejszy nawet młyn, zwiększył niesłychanie, przy zaprowadzeniu tego wynalazku, ilościowo i jakościowo swą siłę produkcyjną, i wskutek tego był w stanie najzupełniej zadość uczynić lokalnym potrzebom.

I młyny średniej wielkości, t. zw. młyny sztuczne, ulepszyły i powiększyły się znacznie, wprowadzając w swem urządzeniu walce stalowe; wychodziły one przytem z tej na pozór prawdziwej, a w rzeczywistości z gruntu fałszywej zasady, że można przez zwiększoną produkcyę, koszta tejże lepiej rozdzielić i wskutek tego zysk w górę podnieść.

Ta błędna zasada, oraz wprowadzenie jej w życie i w praktykę codzienną, oto druga główna przyczyna hiperprodukcyi na polu młynarstwa. Codzienne doświadczenie przekonuje nas, że owa rzekomo złota maksyma o zmniejszeniu kosztów przez rozszerzenie zakresu produkcyi, jest w rzeczywistości tylko teoretyczną mrzonką. Im większa produkcya, tem trudniejszy odbyt, tem większe koszta pociąga za sobą sprzedaż i administracya. Zysk nie rośnie przecież w prostym stosunku do ilości towaru, który dopiero sprzedać potrzeba.

Wskutek utrudnionej konkurencyi z małymi młynami miejscowymi muszą młyny większe utrzymywać agentów podróżnych, co jest rzeczą dosyć kosztowną, dalej przypadają na producenta frachty za dostawę, a mimo to ciągle trzeba ceny obniżać!

Obrót ten, który stojącym z dala i nie wtajemniczonym, nad miarę świetnym i korzystnym się wydawał, wpłynął na powiększenie stopy wymiaru podatków i powołał do życia trzeciego, najgroźniejszego może współzawodnika: kapitalistów, którzy się z niesłychanym zapałem do młynarstwa rzucili. Rosną więc jak na drożdżach kolosalne młyny, zwykle akcyjne, opatrzone we wszystkie pomocnicze środki, na jakie tylko technika zdobyć się może, które zasypują formalnie mąką wszystkie targi.

Młyny te wyrabiając mnóstwo mąki, przepełniły w krótkim czasie wszystkie swe magazyny i wywołały pośrednio powstanie wielkiej ilości handlów *en gros* mąki.

Z początku witano z szczerą radością te składy, spodziewano się bowiem po nich ratunku, ocalenia, kredytu; te wszystkie górnolotne nadzieje zawiodły. Handle z mąką dostarczały wprawdzie małego kredytu pod bardzo uciążliwymi warunkami, ale korzyść tę aż nadto równoważyła ta okoliczność, że teraz te same handle występują jako poważny czynnik w konkurencyi. Stosunek między piekarzem a młynarzem był już w ostatnich czasach dosyć dla młynarzy upokarzający i niekorzystny, teraz handle z mąką do reszty go zamąciły i pogorszyły.

Handle z mąką, oto ostatnia przyczyna zupełnego upadku naszych młynów.

Teraz to prawdziwa sztuka młyn prowadzić. Ale potrzeba do niej chyba sternika, coby umiał po krętych drogach lawirować, a nie młynarza.

Każdemu piekarzowi w najlichszym nawet miasteczku ofiarują podróżni agenci, bez względu prawie na stan jego kredytu, na wyścigi mąkę po coraz to niższych cenach. Konkurencya ta wywołuje zupełną demoralizacyę, każdy stara się bądźcobądź mąkę swą sprzedać, bo wreszcie młyn, który reprezentuje, mąki pozbyć się musi.

Cóż dziwnego teraz, że przy tych rozpaczliwych stosunkach mniejszych młynów, które do przeforsowania odpowiednich sił nie mają, słychać ciągle tylko o upadłościach, gdy wszystkie młyny, z wyjątkiem kilku, szczególnie pomyślnie położonych, od 3 kwartałów ze stratą pracują!

Mógłby nas ktoś posądzić o pesymizm. Niestety! nie przesadzamy, każdy młynarz nam to poświadczy.

Nasze potrzeby w handlu zbożowym.

W kraju rolniczym jakim jest Galicya, handel zbożowy powinien być ważnym czynnikiem w ustroju i życiu handlowem i z tego powodu powinien być poważnie i umiejętnie traktowany i wszelkie kroki nie zaniechane, które do jego bytu i racyonalnego rozwoju przyczynić się mogą. W ostatnich dziesiątkach lat, kiedy tania i ułatwiona komunikacya coraz bardziej się rozprzestrzeniła, postać handlu zbożowego wielce się zmieniła, bo nabrała piętno handlu światowego, handlu nie zależnego już od pewnego kraiku i jego urodzaju lub nieurodzaju, ale zależnego od faktorów zupełnie innych, bo tylko od polityki taryfowej u nas i od konkurencyi Ameryki.

Rozróżnić atoli należy handel zbożowy nadmorski od lądowego, który to ostatni od nadmorskiego stał się zawisłym i z tego powodu do szczególniejszego zastanowienia się bardziej zajmować nas powinien.

Wiadomo, że przed kilkunastu laty, gdy produkcya zboża w Ameryce do coraz większych doszła rozmiarów, rozpoczął się co rok we większych ilościach, wywóz zboża, w szczególności zaś pszenicy do Europy. Dziewiczość ziemi amerykańskiej nawet przy bardzo słabej kulturze ziemi powoduje tamże bez porównania obszerniejsze i obfitsze zbiory jak u nas, z drugiej strony wzmagające się potrzeby towarów kulturnych w Ameryce również jak i nadzwyczaj liczna emigracya do Ameryki spowodowały, że okręty wracające próżne w braku fraktów odwrotnych przyjmowały za stosunkowo bardzo nizkie ceny zboże do eksportu do Europy i tak połączyły się te dwa czynniki, by produkcyi europejskiej przeciwstawić groźnego konkurenta, który też na handel zbożowy gwałtowną wywarł zmianę.

Rok 1879-ty, który w Rosyi, w tym spichlerzu Europy był rokiem nieurodzajnym, dokonał reszty, bo odtąd zalewa Ameryka stale rynki europejskie szczególnie Anglią, Belgią, Hollandyą i Niemcy północne swym produktem, tak że my nie ilością ale tylko jakością naszego produktu tamże konkurować możemy.

Przesilenie ekonomiczne i ztąd wynikłe potrzeby ratunku, zrodziły jak najrozmaitsze projekta zapobiegawcze, które znalazły wyraz w zaprowadzeniu ceł czyto wychodowych lub ochronnych, które do reszty tamują swobodę akcyi i tak z jednej strony wstrzymały eksport naszych produktów rolniczych w najrozmaitsze okolice, jak z drugiej strony dały się odczuć naszym rolnikom w cenach samego produktu.

Ważnymi środkami pomocy specyalnie dla Galicyi byłyby ułatwienie taniej komunikacyi nie tylko kolejowej ale i wodnej i tem samem otwarcie nowych rynków do odbytu swego zboża przez spławienie tegoż Wisłą do portów nadbałtyckich i co bardzo ważne zaprowadzenie korzystnych taryf kolejowych z szczególnem uwzględnieniem miejscowości ważniejszych, bądźto z powodu ich szczęśliwego położenia geograficznego lub w ogóle miejsc zbiorczych okolic z rzadszą komunikacyą, a tem samem usunięcie szkodliwej nam polityki taryfowej, we Wiedniu bez interesu na potrzeby naszego kraju scentralizowanej. Oprócz powyższych środków, które zresztą z produkcyą samą w żadnym nie stoją związku, nie mniej ważnem jest polepszenie się jakości produkcyi. Abstrahujemy tu od pojedyńczych więcej lub mniej pokupnych gatunków zboża samego do eksportu lub do racyonalnego wyzyskiwania i uprawienia ziemi, co w swym rodzaju stanowi inną w naszem życiu rolniczem ważną kwestyą, ale bezsprzecznie jest wywóz zboża, już w stanie obrobionym lub zmielonym jako mąka i krupy, ważnym czynnikiem dla przyszłego naszego handlu.

Wiele warunków sprzyja temu kierunkowi handlu, bo mamy produkt dobry i odbyt na odpadki (otręby) przy rozwijającym się coraz bardziej chowie bydła i wielkiej potrzebie tego artykułu zagranicą; ale nie mamy takich młynów, jakie ma zagranica co do technicznie wydoskonalonego urządzenia i ztąd wynikającej obfitszej produkcyi gatunków lepszych, oraz obfitszego wyzyskiwania samego zboża, również nie mamy taryf kolejowych konkurencyjnych z Rosyą, Rumunią i Węgrami.

W powyższych trzech kierunkach wiele nam pozostaje jeszcze do zdziałania, naszem zaś zadaniem będzie poruszyć obszerniej te dla naszego handlu zbożowego i młynarskiego piekące kwestye.

Eksport austryacki do Rumunii.

Sądzimy, że nie potrzeba żadnych objaśniających komentarzy do cyfr, które niżej podajemy. Same one za siebie mówią.

Aby ocenić rozwój handlu wywozowego austr. do Rumunii, porównajmy wywóz z roku 1874 (a więc przed konwencyą handlową austro-rumuńską) i z roku 1884.

Wywieziono z Austryi do Rumunii
w roku 1874 . . 1,594.000 kw.
„ 1884 . . 5,186.000 „

Przyrost wywozu wynosi 3,592.000 lub 225·3%.

Wartość towarów wywiezionych wynosi:
w roku 1874 . . . . . 41,800.000 zlr.
„ „ 1884 . . . . . 45,400.000 „

Przyrost wynosi: 3·600,000 zlr. czyli 8% (okrągło).

Niepojętą na pozór sprzeczność, między cyframi eksportu co do wagi i wartości, to nam wytłumaczy, że z ogólnej sumy wywozu 3,592.000 kw. było 3,290.505 kw. (91%) budulca i węgli, dalej że w cenach towarów w przeciągu dziesięciolecia 1874—84 znaczna nastąpiła zniżka.

Wielkość wywozu pewniej więc z ilości, niż z wartości artykułów osądzić możemy.

Rzućmy teraz okiem na wywóz poszczególnych artykułów.

Ogółem sprowadza Rumunia z Austryi: budulec, węgle, wody mineralne, mąkę, wyroby gliniane, cegłę, wyroby z bawełny i bawełnę, płótno, piwo, spirytus, szkło, wyroby drewniane,

tłuszcze, skórę i wyroby skórzane, papier, wino, cukier, wagony i zapałki.

Niektórych artykułów n. p. wagonów, płótna i zapałek zmniejszył się import do Rumunii, ale to sowicie się wyrównało wzrostem exportu w innych kierunkach.

Aby ocenić ważność exportu do Rumunii podajemy liczby, wyrażające jaką część ogólnego exportu z Austryi wywóz do Rumunii reprezentuje.

(Liczby oznaczają procenty wartości w r. 1884).

Bewełna	35·18
Wyroby z bawełny	19·44
Barwniki i materyały chemiczne	13·29
Bielizna i suknie	44·34
Cukier	8·10
Drzewo	18·12
Wyroby z drzewa	10·68
Instrumenty	11·16
Maszyny	11·08
Papier	8·37
Skóra	30·11
Surogaty kawy	29·91
Tłuszcz	35·66
Wyroby garncarskie	8·95
Wyroby z lnu, konopi, juty	22·65
„ „ metalu	12·47
„ z papieru	8·37
„ ze skóry	33·79
„ z wełny	18·70
Wagony	71·10
Zapałki	10·52
Żelazo	18·92

Z tych kilku statystycznych danych, łatwo ocenić całą doniosłość wojny cłowej austro-rumuńskiej dla naszego przemysłu, która na pewne gałęzie wprost zgubnie i niszcząco działa.

Dodajemy w końcu dla lepszego przeglądu, że Austrya sprowadza z Rumunii prawie tylko same materyały surowe w ilości:

w roku 1874 . . . 1.625.000 kw.
„ 1884 . . . 3.999.000 „

Wzrósł więc import o 146%.

Wojna cłowa z Rumunią.

Konwencya cłowa między Austro-Węgrami a Rumunią zgasła w dniu 31 maja b. r., a wszelkie usiłowania zmierzające do zawiązania nowego porozumienia między temi państwami nie odniosły pożądanego skutku.

Obecny kierownik ministerstwa handlu baron Pusswald, oświadczył w Izbie, że komisya austro-węgierska, wysłana do Bukaresztu celem rokowania w sprawie nowej konwencyi, opuściła stolicę młodego królestwa, zerwawszy układy, które z powodu oporu i bezwzględności rządu rumuńskiego, nie miały żadnych widoków.

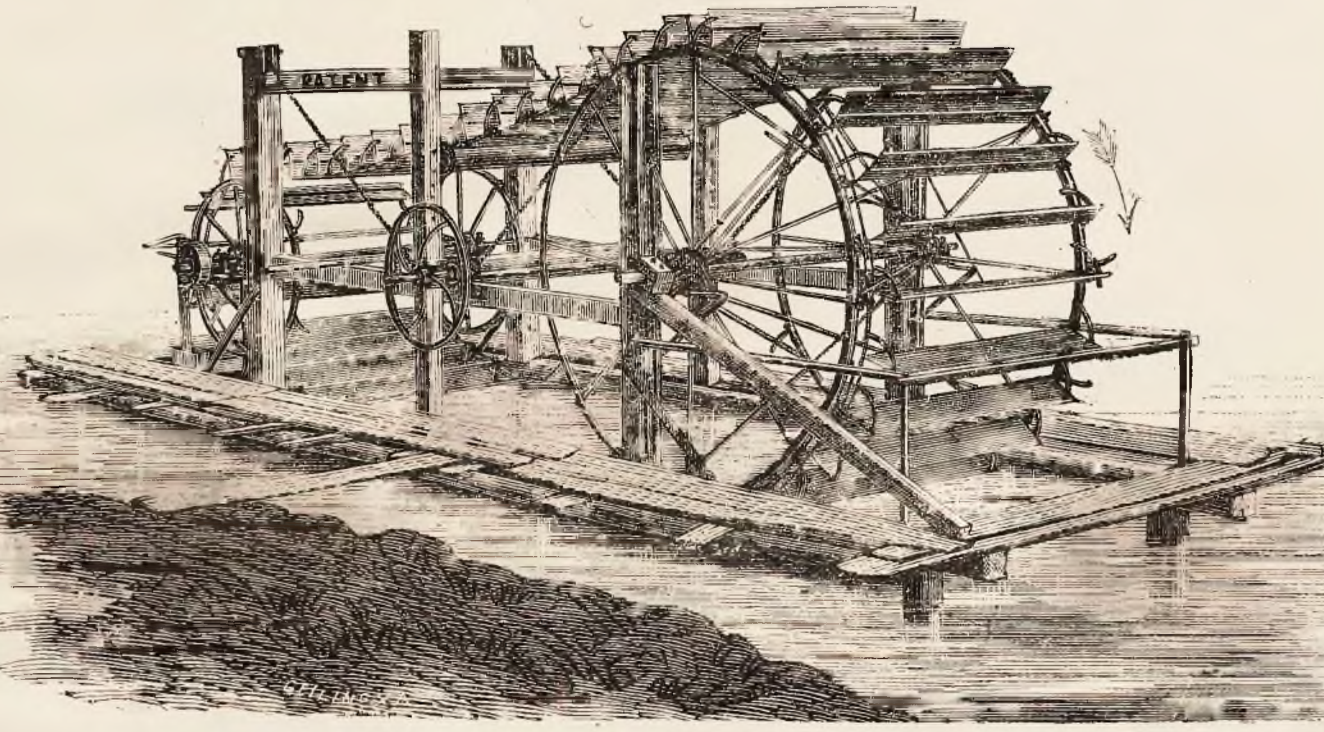
Co mogło skłonić p. Bratiana do takiego oporu, czy rzeczywiście tak bardzo zaślepieni protekcyoniści nie przewidują klęsk materyalnych, jakiemi im zagraża zamknięcie granicy austryacko-węgierskiej? Czy do zerwania stosunków nie przyczyniły się może w pierwszym rzędzie owe «względy polityczne», o jakich bar. Pusswald mówił? Więc znowu trafia odpowiedzialność dyplomacyą, żeśmy w Bukareszcie stracili przyjaznego sąsiada?

To ostatnie zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości. Potwierdza nas w tem mniemaniu nietylko demonstracyjne jednogłośne przyjęcie taryfy autonomicznej w Izbie rumuńskiej i liczne manifestacye i owacye, mające charakter więcej polityczny, aniżeli ekonomiczny, przekonywują nas również o tem i głosy opinii publicznej «o niezawisłości finansowej państw bałkańskich» i t. d.

Jakkolwiekbądź, zerwanie stosunków odbyło się w sposób tak nagły i nieprzewidziany, że odrazu wybuchła walka na całej linii, a ci, co się spodziewali jakiegoś peryodu przejściowego, zostali zapewne już zbudzeni z swych marzeń strzałami, które już po tej i po tamtej stronie padają, podczas gdy zachowanie się kół oficyalnych wcale nie uprawnia do różowych nadziei. Taryfa autonomiczna rumuńska dała hasło do walki, a urzędowa «Wiener Zeitung» odpowiada już celnie wymierzonymi strzałami.

Taryfa ta jest już starą i obliczona na walkę w całym tego słowa znaczeniu i jakkolwiek ona i dotychczas miała moc obowiązującą, to jednak z powodu konwencyj Rumunii z najważniejszemi państwami miała ona znaczenie czysto formalne i teoretyczne. Dopiero teraz nabiera ona znaczenia rzeczywistego, bo uniemożebnia wszelki wywóz z Austro-Węgier do Rumunii. Na to odpowiada Austrya zakazem importu i tranzyta z Rumunii. Wskutek tych zarządzeń zmuszoną będzie Rumunia ograniczona do swej granicy morskiej szukać innych rynków i przystani, okoliczność nader niebezpieczna dla produktów rumuńskich. Najważniejsze bowiem artykuły wywozowe Rumunii nadawają się tylko z największemi trudnościami do handlu morskiego, a mianowicie bydło juczne i rogate i produkta rolnicze. Pierwsze bowiem marnieje w znacznej części podczas podróży morskiej, produkta zaś rolnicze natrafią wszędzie na dziedziny, w których konkurencyi amerykańskiej wytrzymać nie zdołają.

Z tego też powodu, choć wojna cłowa zapowiada się tak groźnie, nie potrzeba być optymista, by żywić nadzieję, że trudność położenia po obu stronach zmusi je do wzajemnego porozumienia. Inna kwestya, czy eksportowi austryackiemu uda się znów zdobyć na nowo te drogi, które zapewne Anglicy i Niemcy w międzyczasie starannie obsadzą.



Motor prądowy.

MOTOR PRĄDOWY.

Zdajemy tu naszym czytelnikom sprawę z nowego motoru, pędzonego siłą wody. Wynalazcą jest p. Zschieschke w Coltbus. Najważniejszą zaletą tego motoru jest, że funkcyonuje umieszczony na wodzie, spokojnie i naturalnie płynącej, nie potrzebuje ani tamy ani śluzy, może więc być użytym, np. za kołem młyńskiem, gdzie prąd wody zwykle jeszcze jest bardzo znaczny. Gdzie tylko woda silnie płynie, tam znajdzie zastosowanie nasz motor bez względu na głębokość i szerokość rzeki. Można nawet dla lepszego wyzyskania siły wodnej, ustawić za-sobą dwa motory w małej odległości. Gdy rzeka jest szeroka, można i wzdłuż łańcuchów z szuflami dostarczać wody, co przy zwykłych

kołach wodnych jest niemożebnem. Ta okoliczność i to, że podczas obrotu woda nie naciska na szufle, jak przy zwykłych kołach i przez to pozwala maszynie działać z wielką siłą.

Motor prądowy może stać na czółnach lub palach (patrz rycinę), zbudowany jest cały z żelaza kutego (szufle z blachy), potrzebuje więc mało napraw. Możemy go tembardziej polecić, bo koszta sprawienia i dozoru są bardzo małe. Bliższych informacyj udziela pan Otton Sack w Lipsku.

Kolej Karola Ludwika.

W pierwszym numerze podnieśliśmy okoliczność, że jeszcze i teraz byłby czas, by kolej Karola Ludwika przedsięwzięła coś ku podniesieniu handlu i przemysłu w kraju; niestety możemy tylko coś wprost przeciwnego zaznaczyć. Zarząd kolejowy trzymając się uporczywie starego systemu i obecnie chce pokryć swój niedobór kosztem naszego kraju, nieważając wcale, że w ten sposób cel zupełnie chybiony, że natomiast cierpieć tylko będą nasi kupcy i przemysłowcy i tak już dosyć gnębieni.

Zapowiedziano bowiem podwyższenie taryfy w ruchu lokalnym, a mianowicie podwyższenie nadto znaczne przy krótszych odległościach. Cóż się tedy stanie? Oto ruch będzie jeszcze mniejszy, wymiana towarów we własnym kraju wskutek tego jeszcze bardziej będzie utrudniona, a wskutek tego ograniczona, gdyż w gruncie rzeczy posiada każda okolica Galicyi dostateczną dla swych potrzeb ilość produktów surowych, tak, że przewóz do innych okolic jest nieznaczny, jednakowoż przy niskich frachtach przychodzi do skutku wymiana pośrednia częścią w produkcie surowym, częścią zaś w fabrykacie. Skoro więc taryfa frachtowa zostanie podniesioną, nieulega wątpliwości, że cały ten ruch wewnętrzny w kraju, jeżeli nie zupełnie ustanie, to przynajmniej znacznie się zredukuje.

Szanowny i nader rozsądny Zarząd winien właściwie swoją taryfę sprowadzić do jednego poziomu z frachtem zapomocą wozów, wtedy może znów wrócą się owe stare, dobre czasy, kiedyto nasze zboże i mąka były przywożone w okręgu około 15 mil, musianoby jednak naprawić uszczerbek stracony przez inne koleje, aby przynajmniej przywrócić dawne stosunki w kraju, a także i siły robocze na wsi musiałyby być zredukowane na ówczesną niską stopę, co jednak już się nie uda.

Przychodzimy coraz bardziej do przekonania, że Zarząd rozumiał tylko swoje prawa do pobierania wysokich tantyem i do wyzyskiwania kraju, jak długo to się dało, nie pojmował zaś i nie pojmuje swoich obowiązków do podniesienia i polepszenia swych własnych interesów, skoro tylko pierwsza przeszkoda obecnego złego położenia handlowego stanęła mu na zawadzie.

Bo skądże miał Zarząd mieć doświadczenie, by takie przesilenie już pierwej przewidzieć, a następnie przeciw niemu działać? Jak długo dobre tantyemy napełniały kieszenie, nie wpadło nikomu na myśl ustanowić organa, któreby się zajmowały badaniem toku przedsiębiorstwa, któreby studyowały ruch za granicą i w kraju, któreby baczną zwracały uwagę na wszelkie objawy, by dosyć wcześnie przedstawić Zarządowi swe propozycye i wnioski. Istniejące organa w znacznej części protekcyonaryusze, wystarczały przecież Zarządowi, o czem świadczyły dobre wyniki.

Pokazuje się teraz, jakie to są te wyniki.

W SPRAWIE PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO.

Różne warunki przyczyniły się w Austryi do upadku przemysłu młynarskiego a najważniejsze z nich: wadliwość naszych taryf kolejowych, zaprowadzenie wygórowanych ceł ochronnych w Niemczech, przemagająca konkurencya węgierska i we wielu razach niestosowne urządzenie techniczne naszych młynów w dwóch kierunkach.

W Austryi cislitawskiej mamy 36 tysięcy młynów, z których 30 tysięcy należą do rzędu młynów albo na własne potrzeby lub okolicy albo za pobieraniem korcowego czyli tak zwanych polskich*) mielących, reszta zaś w ilości 6-ciu tysięcy są młynami handlowymi, eksportowymi. Jeżeli z jednej strony młyny polskie jako mniejsze, racyonalnie prowadzone a szczególnie nie powiększane w kierunku rozwinięcia większej produkcyi są zbawienne dla pewnych okolic, to z drugiej strony, skutek tychże z powodu prymitywnego iście patryachalnego urządzenia w porównaniu do sztucznych młynów walcowych jest bardzo mały, ostatnie bowiem urządzone na wywóz mąki w obszerniejszych ilościach, technicznie wzorowo urządzone mielą mąkę taniej w porównaniu do ilości, lepiej co do wyzyskiwania samego produktu i prędzej co do czasu — trzy w przemyśle młynarskim bardzo ważne czynniki. Zrozumiemy teraz łatwo, że młyny polskie z powyższych powodów upadać muszą, bo chłopu nawet dziś korzystniej się przedstawi sprzedać swe zboże albo handlarzom zboża lub właścicielom młynów handlowych niż mleć takowe na starych młynach polskich, z którychby mąkę drogą i niepiękną otrzymał, którąby nareszcie z powodu konkurencyi młynów handlowych wcale sprzedać nie mógł. W ten to sposób tracą młyny polskie coraz bardziej racyę bytu, bo tracą swych komittentów. Przypatrzmyż się teraz stanowi młynów handlowych! I tam nie lepiej. — Walczą one z jednej strony z przemagającą konkurencyą węgierską, hamowane zamachami taryfowemi kolei węgierskich i z drugiej strony ścieśnione przez szczupłe pola wywozu, przez zamknięcie granic niemieckich. Nie dziw więc że przemysł młynarstwa krajowego coraz bardziej się rujnuje i że młynarze nie przyczyniają się wcale do powiększenia dochodów państwa, które również z zubożeniem swych przemysłowców dotkliwą ponosi szkodę. Zdawałoby się więc, że jeżeli system młynów polskich już się przeżył, to trzebaby je teraz pozostawić temu naturalnemu rozbiorowi i natomiast polepszyć młyny handlowe na koszt tamtych. Ale i to byłoby wielkiem nieszczęściem, bo tak pozbawionoby tysiące ludzi chleba i wystawionoby ludność na wyzyskanie od młynarzy handlowych, którzy z jednej strony staraliby się o coraz tańsze ceny zboża przez ułatwioną konkurencyą i z drugiej strony stawiliby wygórowane żądania dla mąki po prowincyi. Dlatego trzeba naszem zdaniem stare urządzenia młynów polskich zastąpić nowemi na wysokości czasu i techniki stojącemi a to nie pod względem powiększenia produkcyi, co jak w poprzednim artykule wykazaliśmy również zgubne przynosi skutki, ale pod względem polepszenia jakości mąki i większego wyzyskania zboża samego.

Młynom zaś handlowym, eksportowym trzeba ułatwić rozszerzenie się odbytu po za granicami kraju. Cenne wskazówki dążące do polepszenia przemysłu młynarskiego w Austryi mamy w niedawno staraniem ministerstwa handlu wyszłej broszury zawierającej odpowiedzi poszczególnych izb handlowych na pytania w kwestyi młynarstwa przez ministerstwo handlu postawione. Wiadomo bowiem, że w lutym b. r. zebraną była we Wiedniu ankieta młynarska zwołana przez ministerstwo handlu celem obradzenia środków zapobiegawczych i przedsięwzięcia ewentualnej akcyi pomocniczej dla tej gałęzi przemysłu, która tak widocznie upada. Nasze życzenia w tym kierunku najdosadniej objawiła izba handlowa Brodzka a zgadzają się galicyjscy młynarze w tym punkcie, aby dla młynów galicyjskich, które mielą przeważnie zboża rosyjskie i rumuńskie zaprowadzić taryfy reekspedycyjne z 60-dniowym terminem, a to wtenczas jeżeli się wykaże, że zboże wprost z Rosyi lub Rumunii nadeszło i w terminie 60-dniowym z młyna znowu wyszło.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że takie taryfy w ruchu łamanym równające się z taryfami związkowemi dla naszego młynarstwa byłyby bardzo korzystnemi a w odniesieniu się do Węgier, gdzie takie taryfy już dawno są zaprowadzone, nie jest to znowu tak wielką ofiarą ze strony kolei, które w każdym razie na tem tylko zyskać mogą.

Inni młynarze austryaccy żądają głównie ochrony przeciw konkurencyi węgierskiej i to w ten sposób, aby taryfy kolei cislitawskich zredukować o 20—30 % i znieść wszelkie refakcye kolei austryackich udzielone odsyłaczom węgierskim lub zagranicznym; żądają oni również zrównoważenia taryf dla ruchów związkowych i łamanych, jakoteż zrównoważenia taryf dla przesyłek mniejszych jak cały ładunek wagonowy (10.000 kilo).

Jeżeli powyższe żądania rzeczywiście zostaną spełnione, to spodziewać się należy faktycznego polepszenia się tego przemysłu, który w każdym razie na baczną uwagę i pomoc rządu i kolei zasługuje.

*) Młynami polskimi nazywamy takie, które prócz kamieni i skrzyni do przesiewania śrutów, żadnych urządzeń wewnętrznych nie posiadają.

ROZMAITOŚCI.

— W sprawie przejścia „Młynów królewskich" w Krakowie, na rzecz utworzonej w Londynie spółki akcyjnej „Galician Milling and Industrial Company", o czem w poprzednim numerze pisaliśmy, dowiadujemy się, że kupno nie przyszło do skutku, a to z powodu, że spółka jeszcze się nie zawiązała, pomimo, że subskrypcye na akcye wyniosły już 700.000 marek.

Obecny właściciel „Młynów królewskich" podaje za przyczynę tego niespodzianego zwrotu „zaburzenia chłopskie" w Tarnowskiem.

Kto chce, niech uwierzy.

— Donoszą nam z Warszawy, że na tamtejszym

targu zbożowym zjawiła się w ostatnich tygodniach pszenica sprowadzona z Persyi.

Pszenica ta co do gatunku nie ustępuje wcale pszenicom krajowym, owszem jest trochę suchszą a tem samem twardszą i bardzo dobrze do mięszania się nadaje.

Cena tej pszenicy perskiej nie jest wyższą od krajowej a jeżeli zważymy na olbrzymie koszta transportu, tak wodne przez morze Kaspijskie jak i lądowe koleją do Warszawy, to łatwo przyjdziemy do konkluzyi, że i z tej strony spodziewać się można konkurencyi dla naszej produkcyi.

— W tym tygodniu rozpoczną się już obrady nad taryfą cłową w parlamencie austryackim. Pośpiech ten jest bardzo charakterystyczny, i uprawnia do wniosku, że i przyjęcie przez izbę nastąpi równie szybko, że fatalna sprawa naftowa już załatwiona albo przynajmniej na te tory sprowadzona i że porozumienie z Węgrami już będzie mogło być osiągnięte. Tymczasem we Węgrzech samych debata cłowa już jest w pełnym toku, przy czem opozycya z całą szczerością oddaje się wolnemu handlowi, bo tego wymaga jednostronny interes Węgier, interes, który nam także sprowadził przyjemności wojny cłowej z Rumunią. Wprost przeciwny widok przedstawiają celnicy w naszych izbach, gdzie system celny panuje wszechwładnie. Jeżeli czasem mowa tu o konwencyach handlowych, to oczywiście mają tu na myśli nowe cła. W prawdzie system ten nie przynosi jeszcze owoców, ale okoliczność ta nie wzrusza całości systemu, ale prowadzi raczej do t. z. „rewizyi“ t. j. podwyższania ciągłego ceł. Oczywiście i „rewizye“ mają swoje granice. — Wtedy to konieczność wskaże znowu drogę, do systemu międzynarodowych układów celnych.

— Stan budowlany kolei transwersalnej galicyjskiej jest, jak donosi Dyrekcya tejże kolei, zupełnie zadowalniający i nie przeszkadza wcale zwykłemu tokowi w ruchu kolejowym. O tem świadczy okoliczność, że linie galicyjskiej kolei transwersalnej we wysokim stopniu będą zajęte transportem wojsk w tegorocznych manewrach wojskowych jesiennych. Roboty i naprawy tak konieczne w pierwszych latach u każdej kolei, przeprowadza się również i na kolei transwersalnej, a zdarzające się wypadki w granicach zwykłych nie mogą dać powodu do uzasadnionych obaw.

— Czytamy we „Wiener Allgemeine Zeitung:“ Między zarządami węgierskich jakoteż austryackich kolei państwowych z jednej strony a między ministerstwami handlu z drugiej strony panuje nieporozumienie pod względem ruchu tych kolei z Rumunią. Jak wiadomo zostały wypowiedziane wszelkie związki kolejowe z Rumunią a to według układów; związek kolejowy austryacki na 6 miesięcy a związek niemiecki na 3 miesiące. Niemieckie koleje opierając się na niebardzo jasne punkta układu, żądają również 6cio miesięcznego wypowiedzenia, gdy więc ministerstwa handlu upierają się przy pierwotnym układzie, zgadzają się zarządy naszych kolei państwowych na żądania kolei niemieckich. Za tem ostatniem żądaniem przemawiają nietylko utrzymanie pokojowych stosunków ale także względy materyalne i utylitarne.

Szczególniej jest ta sprawa ważną dla galicyjskiej kolei transwersalnej, bo brak transportu w tym międzyczasie dotkliwie może się dać uczuć. Jeżeli się więc uda zarządom kolei państwowych wywalczyć swe zapatrywania, to nietylko że skorzystamy z transportu tegorocznego żniwa, ale możemy się spodziewać, że w przeciągu tych 6ciu miesięcy nastąpi zupełne porozumienie z Rumunią i tem samem cały ruch żadnej nieulegnie przeszkodzie.

Sprawozdania z targów zbożowych.

*** (Józef Lauer w Krakowie, kor. oryg). w ubiegłym miesiącu również nie możemy zaznaczyć większego ruchu w handlu zbożowym, nasze ceny nie obniżyły się w tym stosunku, jak Szląsk górny i Saksonia i z tego też powodu eksport nasz ku tym prowincyom prawie zupełnie ustał.

Małe transporta pszenicy nadchodziły z okolicznych granic polskich i z Morawy, które zakupiono dla miejscowych młynów: Żyto zaś sprowadzono z Brodów a właściwie z Kurska via Brody. Żyto zresztą po większej części nadeszło w stanie nie bardzo do wywozu zachęcającym, bo mokrym tak, że tylko lokalna konsumpcya nadeszłe dowozy spotrzebowała.

Ceny w ogóle obniżyły się od przeszłego sprawozdania o 20 kr. w. a. na 100 kilo tak dla pszenicy jak i żyta.

Płacono za pszenicę czerwoną od 9·10 do 9·75 złr. za żółtą od 8·— do 9·— złr. za białą od 8·— do 8·80 złr. za żyto płacono od 6·50 do 7·— złr.

*** (M. S. Z. we Lwowie, kor. oryg). Ruch zbożowy w ubiegłym miesiącu w mniejszych tylko rozmiarach się obracał. Ceny pszenicy uległy małej zniżce ale zawsze nie tak znacznej jakiejby się po manewrach spekulacyi spodziewać należało. Eksportu prawie nie było, natomiast utrzymały się mniej więcej ceny żyta, bo pomimo dowozów z Podola a zwłaszcza dość znacznych z Kurska, które atoli nadeszły w niebardzo suchym stanie, to stan naszego żniwa dla żyta nie mógł wpłynąć na znaczne obniżenie się cen. Za owies płacono ceny stałe, czasami nawet wyższe, jęczmień mniej poszukiwany, w rzepaku dopiero w ostatnich dniach uskuteczniono kilka pomniejszych transakcyi, i płacono od 9·30 do 10·— złr. Płacono za pszenicę od 8 do 8·80— złr. za żyto od 5·90 do 6— złr. za owies od 6·25 do 6.75— złr. za jęczmień od 5·50 do 7·— złr.

*** (Ch. Bernstein w Jarosławiu, kor. oryg.). — Pomimo braku deszczu stan pszenicy w naszej okolicy jest dobry, natomiast ucierpiały żyto i rzepak i tak nie zeszła trzecia część żyta i przeorano szóstą część rzepaku. Jarzyny jednakowoż bardzoby deszczu potrzebowały: owies niezgorzej wygląda, a w tym roku w naszej okolicy znacznie więcej zasiano, jak w zeszłych latach.

W handlu nie możemy zaznaczyć polepszenia się cen, ale w ostatnich dniach z publikowaniem taryfy cłowej przeciw Rumunii, pokup się polepszył.

Ceny: za przenicę płacono od 8·— do 8·50 złr.; za żyto od 6·— do 6·25 złr.; za jęczmień od 6·— do 7·— złr.: za owies od 5·75 do 6·50; za groch od 7·— do 8·— złr.

*** (A. J. & Co. w Wiedniu, kor. oryg.). Długo oczekiwany deszcz sygnalizują ze wszech stron i rzeczywiście tak w Węgrzech jak i u nas wielka już była tego potrzeba, bo chociaż pszenica bardzo pięknie się rozwija, to natomiast żyto z powodu posuszy dość znacznie w niektórych okolicach ucierpiało. Ogólnie życzą sobie teraz rolnicy deszczu, który jeszczeby poprawił szkody wyrządzone. Tendencya handlu zbożowego w ubiegłym miesiącu nie pokazuje jeszcze większego ożywienia. Nowy York jak i inne prym wodzące targi europejskie wprawdzie skłoniły się ku zniżce cen, my jednakowoż z powodu posuszy i wynikłych obaw dla żniwa krajowego utrzymaliśmy stałe ceny, a spekulanci kontreminy obawiali się z powyższych względów angażować większemi sprzedażami. W początku bieżącego miesiąca Nowy-York notuje wprawdzie dość znaczną zwyżkę dla przenicy, ale z powodu małego wpływu, jaki ta haussa na rynki europejskie wywarła, nie mogło to i u nas tem mniej wpłynąć, bo ostatnie deszcze znowu nam nadzieję dobrego żniwa zapowiadają. Zwyżki dla żyta i owsa na jesień ustąpiły, a kursa dla pszenicy małej uległy depresyi, bieżące termina zaś dla pszenicy wskazują z powodu podaży spekulacyi z dawniejszych sprzedaży małą zwyżkę. Za pszenicę na jesień płacą 8·— złr.; za kukurudzę na jesień 5·82 3 złr.: - za pszenicę na b. m. 8·08/10 złr.; za owies na jesień 6·61/3 złr.: na b. m. 6·66/8 złr.: za żyto na jesień 6·75 złr., na b. m. do 6·20 złr. Tendencya dla zboża gotowego mdła i tylko jęczmień trochę poszukiwany.

Podaż dla mąki była bardzo słaba, tak że ceny są nominalne, natomiast ożywiony był dość ruch dla otrąb pszenicznych i żytnich.

*** (Berman Zimels w Gdańsku, kor. oryg.). — W ubiegłym miesiącu powiększyły się znacznie dowozy pszenicy tak lądem jak i wodą, jednakowoż nie mogły się ceny pomimo obfitego wyboru gatunków utrzymać w stadyum przeszłomiesięcznem, tembardziej, że wiadomości z cudzych targów tendencyą mdłą rozpowszechniają. Nawet w ostatnich dniach sygnalizowana zwyżka pszenicy w Nowym Yorku nie wpłynęła na polepszenie się cen i ożywienia eksporterów z letargu. Ceny nasze najmniejszego nie dają rachunku do Anglii lub Belgii; zaledwo udało się w ostatnich dniach sprzedać kilka pomniejszych partyjek pszenicy do Danii, z tego to powodu zniżyły się ceny pszenicy, a zwłaszcza lepszych gatunków o kilka marek.

Płacono za polską do wywozu (tranzyto) pstra 124 funt. hol. ważąca: 134·— mar.; jasno-pstra 122 f. waż.: 132·— mar., 124 i 125/6 f. waż.: 134·— m.; pięknie-pstra ale zaleciała 125/6 i 127 8 f. ważąca: 136·— mar.; pięknie-pstra zdrowa 125/6 f. ważąca: 137·— mar.; jasno-pstra i szklista 128 f. waż. 140·— mrk.; wszystko za tonnę czyli 1000 kilo: Za rosyjską, która w niezdrowym i wyrosłym stanie nadchodziła, płacono od 111—120 mar. za tonnę tranzyto. Na czerwiec płacono od 139—$137\frac{1}{2}$ mrk.; na czerwiec-lipiec od $138\frac{1}{2}$—$137\frac{1}{2}$ mrk.; na lipiec-sierpień od $137\frac{1}{2}$—139 mrk.; na wrzesień-październik do 140 marek.

Dowozy żyta tranzytowego, a zwłaszcza wodą, były dość znaczne, a pokup w ostatnim tygodniu przy chęci sprzedaży właścicieli dość ożywiony. Płacono za żyto polskie do 96·— mrk.; za ruskie do 93·— mrk.; na lipiec-sierpień płacono do $98\frac{1}{2}$ mrk.: na wrzesień-październik do $100\frac{1}{2}$ mrk. — Jęczmienia i owsa bardzo mało dowożono, zakupiono tylko krajowe dla własnej konsumpcyi; za groch polski do paszy płacono 120·— mrk. za wykę krajową 128·— mrk.; za len ruski w najlepszym gatunku 220·— mrk.: za zwykły obsiadły 180 mrk.; za otręby pszeniczne płacono od $3·42\frac{1}{2}$—$3·67\frac{1}{2}$ za 50 kilo. Rzepaku na lipiec jeszcze nie kupowano.

CENNIKI MĄKI.

Młyny galicyjskie.

C. k. uprzyw. młyny parowe Maurycego Barucha w Podgórzu.

Mąka pszenna:

Nr.	0	1	2	3	4	5	6
złr.	18.30	17.50	16.90	16.60	16.10	13.80	13.40

Nr.	7	8	9
złr.	12.80	10.80	8.20

	Czerwona,	otręby grube,	miałkie.	grysik pszenny
złr.	5.—	4.40	4.40	20·—

bez worków.

Cennik młyna parowego Gustawa Barucha w Podgórzu.

Mąka żytna: Nr.	0	2
złr.	11	6.50

franco Podgórze.

Cennik młyna parowego Fogelstraucha i Wasserberga w Bieńczycach.

Ceny franco za rogatką bez zobowiązania, za 100 kilogr. z workiem brutto.

Mąka pszenna:

Nr.	0	1	2	3	4	5	6	7
złr.	19.—	18.50	17.90	17.—	15.50	14.30	13.30	12.30

Nr.	8	9
złr.	10.—	8.—

mąka czerw. 4.90 — otręby miałkie 4.50, grube 4.50.

Mąka żytnia:

Nr. 2 złr. 10.60

Młyn parowy J. K. Kirchmayera w Krzesławicach.

Mąka pszenna:

Nr.	0	1	2	3	4	5	6
złr.	19.40	18.90	18.30	17.40	15.90	14.78	13.70

złr.	12.70	10.40	9.70	8.80	8.40
Nr.	7	8	$8\frac{1}{2}$	$8\frac{3}{4}$	9

Młyny parowe Szancera i Lorda w Tarnowie.

Mąka pszenna:

Nr.	0	1	2	3	4	5	6
złr.	18.20	17.70	17.20	16.30	15.40	14.80	14.20

Nr.	7	8	9
złr.	12.60	10.40	8.—

	Grysik stołowy. —	Otręby miałkie,	grube
złr.	19.20	4.40	4.—

Mąka żytna:

Nr.	1	2	3
złr.	11.40	10.60	6.60

Otręby złr. 4.60.

Młyny austryackie.

Pierwszy wiedeński młyn walcowy Vonwiller i S-ka w Wiedniu.

Mąka pszenna.

Nr.	0	1	2	3	4	5	6	7
złr.	18.10	17.50	16.80	16.—	14.90	13.90	13.40	12.60

Nr.	8	$8\frac{1}{2}$	$8\frac{3}{4}$	9
złr.	11.70	10.50	7.90	6.60

Otręby: złr. 4.30, grube 4.10.

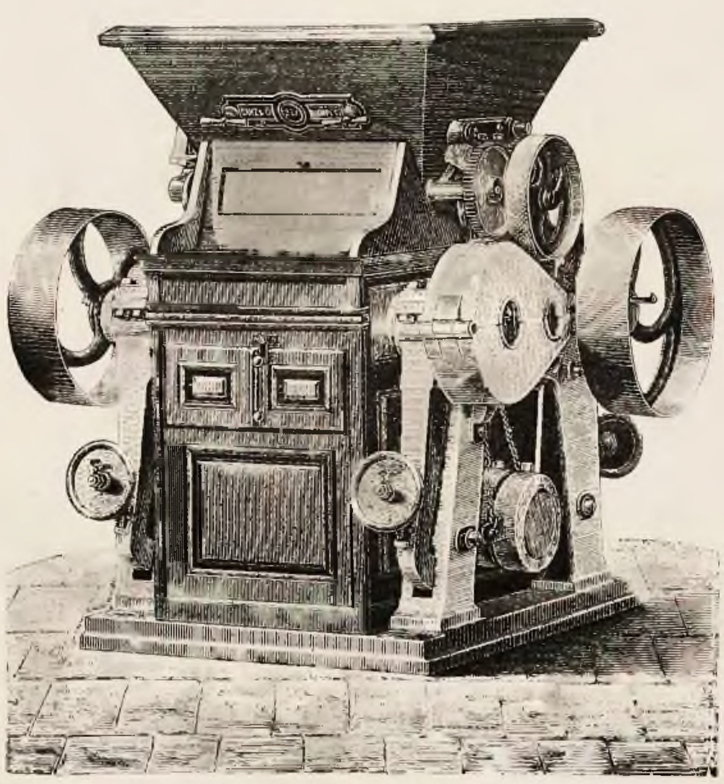
Młyny czeskie.

Młyn parowy I. J. Daubeka w Brünnlitz.

Nr.	0	1	2	3	4	5	6
złr.	17.50	17.—	16.50	15.70	15.—	14.50	13.30

Nr.	7	8	$8\frac{1}{2}$	$8\frac{3}{4}$
złr.	12.30	11.80	10.80	8.50

Otręby złr. 4.80



Walce karbowane do żubrowania.
(Schrotwalzenstühle).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Młyn amerykański

sztuczny

w Szczakowie w dobrym stanie, o dwóch złożeniach, 16 morgów ornego gruntu, 4 morgi łąk, 2½ morgi lasu sosnowego i olszowego, tuż przy młynie położonych, 1 kilometr od kolei, jest do **sprzedania** lub **wydzierżawienia**. Cena ogólna złr. 9000.

Wiadomość w Adm. „Gazety Młyn.".

Zastępstwo młyna parowego dla Bielska i Biały, tudzież Morawy, życzy sobie objąć ajent, obeznany bardzo dokładnie z tą gałęzią i mający bardzo licznych odbiorców.

Łaskawe oferty uprasza się adresować do Administracyi „Gazety Młynarskiej" pod lit. F. L. 2000.

Trzy perlarze patentowane

patent PUHLMANA

są do sprzedania bardzo tanio.

Wiadomość w Adm. „Gaz. Młyn.".

Nowo założony Zakład

wyrobów kamieniarskich

ADOLFA HOCHSTIMA

w Krakowie

otworzył przy *ulicy Floryańskiej l. 38* sklep **gotowych robót kamieniarskich i rzeźbiarskich**, utrzymując także wielki zapas gotowych pomników z marmuru, granitu krajowego i szwedzkiego, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych ozdobnych i pojedynczych, **kolumn** salonowych, **figur** gipsowych, kamiennych i terrakotowych na pomniki do kościołów, ogrodów i salonów, **umywalni**, **płyt** marmurowych białych kararyjskich i różnobarwnych do mebli, kas, kościołów i t. p.

Przyciski, popielniczki i rozmaite **drobiazgi galanteryjne** po cenach fabrycznych w formach artystycznie wykończonych.

Posadzki marmurowe, mozaikowe i cementowe, krzyże żelazne, ogrodzenia i latarnie grobowe.

Przyjmuję zamówienia na wszelkie **roboty kamien. budowlane** z piaskowca, wapienia lub granitu i **ozdób architektonicznych** z masy ogniotrwałej. — **Groby familijne** wykonywam podług własnych lub dostarczonych sobie projektów.

☛ Meblarzom i fabrykom przy większych zamówieniach udzielam odpowiedni rabat.

Ceny konkurencyjne nader przystępne.

Sześć 3 piętrowych prawie nowych maszyn do czyszczenia grysików (Sztosmaszyny) kompletnie ustawione są do nabycia po cenie złr. 25 za sztukę. Bliższej informacyi udziela Administr. „Gazety Młyn." w Krakowie.

Zdolny nadmłynarz

(Obermüller)

znajdzie pomieszczenie w młynie amerykańskim wodnym.

Oferty z odpisami świadectw przyjmuje Adm. „Gazety Młyn." w Krakowie.

Poszukuje się

griespucera.

Wiadomość w Adm. „Gaz. Młyn.".

Nadmłynarz,

który pracował w największych młynach parowych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia.

Bliższej wiadomości udziela Administr. „Gazety Młynar.".

Majątek ziemski

DZIEWIĘCICE

w królestwie polskiem

z folwarkiem Zagórze 28 włók, 3 wiorsty od Działoszyc, stacya kolejowa Jędrzejów jest do sprzedania pod nader korzystnymi warunkami.

Bliższej wiadomości udzieli Administracya „Gazety Młynarskiej".

Trzy pary walców stalowych gładkich (Auflöswalzen) patentowanych, Ganza i Ski w Budapeszcie, jest do sprzedania po bardzo przystępnej cenie.

Wiadomość w Adm. „Gazety Młyn.".

MASZYNA parowa 50—60 konna, mało używana, tudzież **2 kotły parowe**, bardzo mało używane są do sprzedania po cenie nader przystępnej. — Bliższych informacyj udziela Adm. „Gazety Młyn." w Krakowie.

Nadmłynarz

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, w szczególności obznajomiony bardzo dobrze z fabrykacyą krup — poszukuje umieszczenia w takiej fabryce lub młynie żytnim.

Bliższej wiadomości udziela „Administracya „Gazety Młynarskiej".

Nowy młyn amerykański,

sztuczny,

położony w okolicy nie mającej żadnej konkurencyi, urządzony wedle najnowszego systemu, o sile wodnej 20-tu koni jest zaraz

do sprzedania

lub wydzierżawienia

pod bardzo korzystnymi warunkami.

Chcę kupna lub dzierżawy mający — zechcą się zgłosić do Administracyi „Gazety Młynarskiej" w Krakowie, pod lit. K. F., która wszelkich informacyi udzieli.

Mamy zaszczyt donieść niniejszem P. T. Odbiorcom, iż główną reprezentacyę dla Galicyi i Bukowiny dla sprzedaży naszych fabrykatów, a w szczególności

WALCÓW ŚRUTOWYCH

do żubrowania zboża (Schrotwalzenstühle)

i

☛ AUFLEZUNKOWYCH ☚

(do wymielania)

oddaliśmy

Panu Leopoldowi Epsteinowi

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 59,

jako kierownikowi **FILII** fabryki wiedeńskiej maszyn i kamieni młyńskich

„BRACI IZRAEL".

Pan LEOPOLD EPSTEIN posiada zatem wyłączny przywilej dla sprzedaży naszych fabrykatów, tudzież skład komisowy walców, a wszelkie zamówienia obowiązany jest dostarczać po cenach fabrycznych.

Budapeszt w maju 1886.

Ganz i Ska.

Odpowiedzialny redaktor: Karol Kowalski. Właściciel i wydawca: Leopold Epstein

W Krakowie. — Czcionkami drukarni Józefa Fischera (obok zamku król.). — 1886.